

**Magda Małecka-Myślik**

## PAN FERDYNAND

Ferdynand Palej, przez długie lata komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Muszynie, nie był rodowitym muszyniakiem. Urodził się w Brzesku, 6 sierpnia 1907 roku. Do Muszyny przyjechał z początkiem lat trzydziestych. Pracował w Sokole, był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej. Jej komendantem został w okresie okupacji niemieckiej, po tragicznej śmierci poprzedniego komendanta, pana Buszka.

Z zakamarków pamięci pani Maria Tołścik, córka Ferdynanda, wydobywa informacje: że budynek Straży początkowo mieścił się mniej więcej tu, gdzie dziś kawiarnia „Szarotka”, że obecny gmach adaptował jej ojciec na kino i strażacką świetlicę w latach czterdziestych. Początkowo był to wysoki budynek, zupełnie pozbawiony stropów.

Kino, jakie dziś znamy, utworzyło podwoje w roku 1950. Wśród zasłużonych dla jego powstania pada nazwisko pani Wandy Hoffmanowej, przez długie lata dyrektorki muzyńskiej Biblioteki, przez pewien czas po wojnie — burmistrza Muszyny. Początkowo była to sala z małą kajutą dla operatora, a posiadany sprzęt pozwalał jedynie na wyświetlanie filmów na wąskiej taśmie. Wielu, bardzo wielu wczasowiczów i kuracjuszy wspomina do dziś, mimo, że od śmierci pana Paleja minęło już kilkanaście lat, jego pogadanki dotyczące ochrony przeciwpożarowej, wygłaszane przed seansami.

Pani Maria przypomina o istniejącym w Muszynie sierocińcu, prowadzonym przez zakonnicę, którym komendant pomagał, organizując przedstawienia czy dochodowe festyny. Koło Dramatyczne, które założył i prowadził, mieściło się w Domu Zdrojowym. Aktorami natomiast były głównie dzieci. Wśród współpracujących znajdują nazwiska księdza Sieradzkiego, a także organisty Jana Gómula.

Częste ćwiczenia Straży Pożarnej, wyjazdy na zawody, w których muzyńska Straż uczestniczyła, biorąc na ogół pierwsze lokaty, ścisła współpraca z młodzieżą szkolną i Harcerstwem nie były jedynym polem działalności pana Ferdynanda. Przez wiele lat, korzystając z zaplecza Straży Pożarnej, prowadził Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. To właśnie dzięki jego niestrudzonej energii muszyniacy mieli sekcję ping-ponga, sekcję szachową, a także podnoszenia ciężarów. Na zawodach sportowych, czy też organizowanych dla młodzieży obchodach Święta Sportu, uczniowie mogli wykazywać się sprawnością w biegach, skokach, natomiast licznie w Muszynie przebywający koloniści współzawodniczyli w kolonijnych spartakiadach. Sekcja TKKF miała także wypożyczalnię sprzętu sportowego, a każdej zimy organizowano zimowe spartakiady.

Ela — wnuczka — przynosi duży plik zdjęć. Na pożółkłych częstokroć kartonikach uwieczniono druhów strażaków w paradnych mundurach, fragmenty ćwiczeń, uczniów podczas zawodów sportowych, czy dni ochrony przeciwpożarowej. Zachowało się zdjęcie strażackiej orkiestry, a także fotografia pierwszego samochodu strażackiego, jakim dysponowała muzyńska Straż. Gdy do garażu w Rynku wprowadził się nowocześniejszy „star” — oddano weterana do muzeum!

Trudno w tych kilku słowach zawrzeć długie (zmarł 31 marca 1979 roku), barwne i pracowite życie tego nieprzeciętnego człowieka. Myślę, że wszyscy, którzy się z nim zetknęli, zachowali w serdecznej pamięci jego zapał, dobroć i niespotykaną dbałość o dobro publiczne.

*Opowiedziane na podstawie rozmów z córką Pana Ferdynanda, Marią.*



Muszyńska Ochotnicza Straż Pożarna (początek lat siedemdziesiątych)

Stoją od lewej: Józef Ptaśnik, p. Sekuła, Marian Macur, Józef Przybylski, nieznanymi z nazwiska basista z Piwnicznej, Adam Mazur, Stanisława z d. Ziębowicz, p. Hadała, p. Okrzes, Stanisław Paślawski, p. Maślanka, Wojciech Gąsiorowski, p. Pancierz, Marian Hadała, Roman Tokarczyk, p. Gunia, p. Izworski, p. Basta. Kucją od lewej: Ferdynand Palej, Adam Pocięcha, p. Leśniak –kapelmistrz, Adam Lech, p. Pelaczyk.

**Emilia Waśniowska**

## BESKIDZKA JESIEŃ

Czerwone żagiewki głogu  
wznieciły w Beskidzie jesień.

Płomykami krwistej szałwi  
czerwień z dolin wzwyż się niesie.

Języczkami krasnej cynii  
gore jesień na Mikowej,  
ogniścieje i rudzieje  
w czupryniskach drzy bukowych.

Karminowe skry jarzębin  
podsycają dziwny pożar  
więc daremnie wodę leje  
w Rynku święty Florian.